Frédéric Guelton

Francja i wojna polsko-bolszewicka[1]

Udział Francji w odrodzeniu Polski, ustanowieniu jej granic oraz w walce z bolszewicką Rosją zajmuje we francuskiej historiografii dotyczącej obu narodów oryginalne i często niedocenione miejsce, w przeciwieństwie do obszernej historiografii polskiej. Zarówno polskie, jak i francuskie dziejopisarstwo wpisywało się w rytm wydarzeń naznaczonych licznymi zmianami politycznymi, niekiedy bardzo bolesnymi, które w XX wieku dotknęły Polskę i Francję.

Polsko-francuska historiografia

W historiografii francuskiej, źródła archiwalne dotyczące kwestii odzyskania przez Polskę niepodległości, mimo wyraźnie galocentrycznej wizji, są liczne i wartościowe. Znajdują się przede wszystkim w archiwach francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Obrony. Zasoby archiwów narodowych są skromniejsze. Na zbiory Ministerstwa Spraw Zagranicznych składają się przede wszystkim serie wydawnicze „Guerre 1914-1918”[2] i „Europe 1918-1939”[3]. Natomiast zbiory archiwalne francuskiego Ministerstwa Obrony dotyczące Polski, które zostały niedawno wzbogacone o tzw. „moskiewskie”[4] dokumenty, są zasobne i mało wykorzystywane. Wśród nich należy zwrócić uwagę na zbiory dotyczące utworzenia w wojsku francuskim polskich oddziałów, dowodzonych najpierw przez francuskiego generała Louisa Archinarda, a następnie przez polskiego generała Józefa Hallera. W archiwach Francuskiej Misji Wojskowej, którą kierował generał Paul Prosper Henrys, a następnie generał Henri Albert Niessel[5], znajdują się: zbiór telegramów wysłanych do Paryża przez Jean Jules’a Jusseranda, P.-P. Henrysa czy M. Weyganda, które uzupełniają archiwa dyplomatyczne, jak również prywatna korespondencja M. Weyganda i F. Focha czy

[1] Niniejszy tekst wiele zawdzięcza badaniom prowadzonym we Francji i w Polsce wspólnie przez autora i Marię Pasztor, pod tytułem „La bataille de la Vistule, 1920”, i opublikowanym w 1999 r. w: Nouvelle histoire Bataille, Cahiers du CEHD nr 9, Paryż, ADDIM, 1999, stron 281.

[2] Polska pojawia się tutaj w licznych odniesieniach pośrednich, biorąc pod uwagę jej sytuację dyplomatyczną „nieistnienia” do 1918 r. W bezpośrednich odniesieniach pojawia się w podserii rosyjskiej i głównie w tomach 713–745.

[3] Série Europe 1918-1939, głównie tomy 661-690.

[4] Chodzi o francuskie archiwa wojskowe skradzione przez Niemców w 1940 r. a następnie wykradzione Niemcom przez Sowietów pod koniec wojny. Zostały one zwrócone do Francji przez Rosję po zakończeniu zimnej wojny. Są w nich ważne zbiory dokumentów dotyczących udziału Francji w tworzeniu polskiej armii, pobytu francuskich wojskowych w Polsce w 1919 r. i wojny polsko-bolszewickiej.

[5] Archiwa zgromadzone głównie w SHD 5N 190, 6N 212, 7N 618-623, 7N 2012, 7 N 3034 i 1K 118 (Papiers Niessel).

też „Dziennik” generała Weyganda. Korespondencja wymieniana między Weygandem i Fochem ukazuje szczegółowo rolę, jaką odegrał generał Weygand podczas pobytu w Polsce (od 25 lipca do 24 sierpnia 1920 roku). Przekazał ją do Departamentu Historycznego francuskiego Ministerstwa Obrony sam generał. Zachowana jako „Zbiory prywatne Weyganda”[6] uzupełnia w przydatny sposób urzędowe zbiory. W tych zasobach znajdziemy również kopie notatek wysyłanych przez M. Weyganda do polskiego szefa Sztabu Generalnego, generała Tadeusza Rozwadowskiego[7], plik rozkazów z Naczelnego Dowództwa WP z datami od 6 do 26 sierpnia[8] czy wreszcie „Dziennik” generała Weyganda składający się z odręcznych notatek napisanych w latach 1915-1942.

Pierwsze dzieła poświęcone tej tematyce ukazywały się we Francji od początku lat dwudziestych. Były to głównie publikacje wojskowe, które przywoływały ten okres w sposób bezkrytyczny i fragmentaryczny. Ich autorzy, często oficerowie, którzy należeli do Francuskiej Misji Wojskowej, skrupulatnie unikali aspektów politycznych.

Jednym z nich był „Kapitan L. F.”, czyli kpt. Louis Faury, oficer łącznikowy przy 4. Armii polskiej podczas kampanii 1920 roku, przyszły generał i dyrektor Wyższej Szkoły Wojskowej w Warszawie. W „*Revue militaire française*”[9] Faury opisał działania wojenne, które miały miejsce między 6 a 27 sierpnia 1920 r. Sierpniowe wydarzenia nazywa „Manewrem nad Wisłą” i analizuje je przez pryzmat charakterystyczny dla francuskiej Ecole de Guerre, podkreślając „zasady wojny” bliskie marszałkowi Fochowi. Celowo pomija francuski udział w wojnie, ponieważ - jak pisze - „szefowie [francuscy wojskowi] zachowywali w tym względzie wyraźną powściągliwość, od której odstępować nam nie przystoi”[10]. W tym samym roku, kapitan Ch. Kuntz publikuje „*L’offensive militaire de l’Étoile Rouge contre la Pologne. La Bataille de Varsovie et la Manœuvre libératrice*”[11]. Dzieło oddawało nastroje

[6] *Fonds privé Weygand* (Zbiory prywatne rodziny Weygand) 1 K 130, do wglądu tylko za zgodą rodziny generała Weyganda

[7] Oryginały znajdują się w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, w zbiorach dot. gen. Rozwadowskiego.

[8] Są to rozkazy w języku polskim wydane przez Naczelne Dowództwo WP, Sztab Generalny, których odręczne tłumaczenie na francuski, zlecone przez generała Weyganda jesienią 1920 r., liczy 137 kartki.

[9] Kapitan „L. F.”, „La Bataille de Varsovie”, w: *Revue militaire française*, tom trzeci, nowa seria, styczeń-marzec 1922, s. 145-161 i s. 275-296. Kapitan „L. F.” to w rzeczywistości kapitan Louis Faury. Życie i kariera tego oficera są ściśle związane z polsko-francuskimi stosunkami wojskowymi. Por. doskonałą analizę: „Louis Faury (1874–1947): entre gloire et oubli”, *Revue historique des armées*, 260-2010, s. 37-44, autorstwa polskiego historyka Lecha Maliszewskiego (w jęz. francuskim).

[10] *Ibid*, s. 146.

[11] Capitaine Ch. Kuntz, „L’Offensive militaire de l’Étoile Rouge contre la Pologne. La Bataille de Varsovie et la Manœuvre libératrice”, Paris, Charles-Lavauzelle & Cie, 1922, stron 123.

francuskiego środowiska wojskowego krótko po pierwszej wojnie światowej. Autor nie skupiał się ani na przyjaźni wobec Polski, ani na obawach przed bolszewizmem, ale na strachu przed Niemcami. Niemcami, które po utracie floty wojennej i kilku kolonii zerkają na Wschód i widzą w Polsce, „leżącej dokładnie na drodze ekspansji na wschód”[12], przeszkodę, która drażni samą obecnością. A co do kapitana de Gaulle'a, który w Polsce przebywał dwukrotnie, w 1919 i 1920 roku, napisał on i opublikował anonimowo w *Revue de Paris* w listopadzie 1920[13] roku *Dzienniki*, które spisywał w okresie od 1 lipca do 26 sierpnia tego roku.

Jego świadectwo jest w przydatny sposób uzupełnione zapiskami polskiego porucznika Medweckiego, który był jego tłumaczem. Wspomnienia de Gaulle'a zostały opublikowane przez André Frossarda w „*En ce temps-là: de Gaulle”*[14] i stanowią wyjątkowy dokument z okresu, kiedy de Gaulle nauczał - jako instruktor, a później jako dyrektor kursów - w szkole wojskowej w Rembertowie. Biografowie[15] przyszłego prezydenta Francji często się powołują na ten dokument. Zachowało się również 37 listów, które kapitan de Gaulle pisał do swoich rodziców w okresie od 21 stycznia 1919 do 3 lipca 1920 roku. Zachowały się także trzy pisma o charakterze urzędowym, zapisy wykładów wygłoszonych przed polskimi kadetami i francuskimi oficerami przebywającymi na placówce w Warszawie oraz raport Grupy Armii Środka zredagowany pod koniec sierpnia 1920 roku i analiza dotycząca wojska polskiego z początku 1921 roku[16].

Jakiś czas później, w 1929 roku, paryski wydawca Gebethner et Wolff publikuje poprawioną i poszerzoną francuską wersję książki polskiego kapitana Adama Przybylskiego, zatytułowaną „*La Pologne en lutte pour ses frontières, 1918-1920”* [17]. Jej autor, poza dobrze udokumentowaną analizą na temat wojny, ogranicza się do serii aluzji do „Roku 1920” Józefa Piłsudskiego. W tym samym roku, generał H. Camon[18] wyraźnie chwali zasługi marszałka w

---

[12] *Ibid*, s. 120.

[13] „La Bataille de la Vistule, carnet de campagne d'un officier français” w: *Espoir, revue de l'institut Charles de Gaulle*, październik 1973, stron 61, s. 50-57. Artykuł został opublikowany po raz pierwszy anonimowo w *Revue de Paris* w numerze 6 z 1 listopada 1920 r. Pierre Messmer i Alain Larcan piszą w *Écrits militaires de Charles de Gaulle*, PUF, 1985, stron 592, s. 34, że dopiero 19 września 1967 r. autorstwo tego tekstu zostało ostatecznie przypisane kapitanowi de Gaulle przez Gérarda Sauceya w artykule opublikowanym w *Le Monde*.

[14] *En ce temps-là, de Gaulle*, „La vie et les actes de Charles de Gaulle par André Frossard”, nr 22, 1972, s. 86-89.

[15] Jean Lacouture, *De Gaulle*, tom 1, *Le rebelle*, Seuil, 1984, stron 869, s. 102-103 np.

[16] Całość opublikowana w *Lettres, Notes et carnets*, 1919 - czerwiec 1940, s. 9-104 (LNC, II, s. 9-104).

[17] Kapitan Adam Przybylski, *La Pologne en lutte pour ses frontières*, 1918-1920, Paris, Gebethner et Wolff, 1929, stron 172.

[18] Generał Camon znany jest we Francji głównie z badań nad kampaniami napoleońskimi. Tu o gen. Camonie.: „Zwycięski manewr marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom latem 1920 r.”, Studium strategiczne, Warszawa, 1929, s. 105.

wojnie przeciwko bolszewikom, a w szczególności jego rolę w przygotowaniu planu Bitwy Warszawskiej.

Jeżeli choćby na chwilę odejdziemy od ściśle militarnego opisu wojny, kwestia relacji polsko-francuskich staje się polem tarć politycznych, typowych dla tamtej epoki. Ich uczestnicy, często zaangażowani dziennikarze, w stronniczych i często burzliwych przepychankach[19] instrumentalizują wojnę i dwóch najważniejszych dowódców – Piłsudskiego i Weyganda.

Zatem narracja dotycząca wojny i Bitwy Warszawskiej dostarczana przez polską opozycję wrogo nastawioną do Piłsudskiego, stojącą najczęściej po prawej stronie sceny politycznej, zostaje we Francji przychylnie przyjęta. Echa tej narracji miały odbicie w doniesieniach prasowych[20], jak na przykład w artykułach Léona Daudeta czy Jacques'a Bainville'a w „*L'Action Française*" czy Alfreda Matona i Charles'a Bonnefona w „*L'Écho de Paris*". Jednocześnie dziennik „*L'Œuvre*" uwypukla dwuznaczności wynikające ze zbyt negatywnego odczytywania postawy Piłsudskiego oraz cień, jaki takie działanie rzuca na polsko-francuską przyjaźń.

To upolitycznienie nabiera szczególnego rozpędu na początku lat trzydziestych, kiedy Weygand zostaje szefem Sztabu Generalnego francuskiej armii. Od 1930 roku, opozycja komunistyczna we Francji rzuca się na niego i wykorzystuje jego udział – dziesięć lat wcześniej - w polskim zwycięstwie, by piętnować go jako „wroga ludu". Jego udział w wojnie w 1920 roku w Polsce jest dla francuskich i sowieckich komunistów jak manna z nieba!

Według francuskich komunistów Weygand od zawsze był - a szczególnie po roku 1920 - oddanym bojownikiem reakcyjnej prawicy i bohaterem walki z bolszewizmem. Podczas debaty w Izbie na temat reorganizacji Naczelnego Dowództwa, dwóch komunistów, Hymans i M. Cachin, bezpośrednio atakują Weyganda w słowach, które dobrze ilustrują polityczne wykorzystywanie wojny polsko-bolszewickiej. Ich wypowiedzi są szeroko przywoływane przez paryską „*L'Humanité"* oraz cytowane przez moskiewską „*Prawdę".*

[19] 14 sierpnia 1920 r., gdy bitwa dociera do dalszych przedmieść Warszawy, artykuł Stanisława Strońskiego opublikowany w „Rzeczypospolitej" sugeruje, że tylko „cud" może uratować Polskę. Po bitwie przeciwnicy Piłsudskiego rozpowszechnili wyrażenie „polskiego cudu" poprzez analogię do francuskiego „cudu nad Marną" we wrześniu 1914 r. Chodziło o umniejszenie roli Piłsudskiego i przypisanie Opatrzności rozstrzygającej roli w zwycięstwie polskich wojsk.

[20] Zob. na temat stanowiska francuskiej prasy: praca magisterska Oriane Costa de Beauregard pt. „Les relations franco-polonaises vues par la presse française de 1919 à 1921", pod dyrekcją prof. Bariéty, Uniwesytet Paris IV-Sorbonne, 1994, stron 205, z zał.

„W 1920 roku, faszystowski rząd pana Piłsudskiego napadł bez uprzedniego wypowiedzenia wojny na Związek Radziecki. (…) Sowieckie republiki jednomyślnie wystąpiły przeciwko najeźdźcy i wypędziły go z ojczyzny rewolucji. Wtedy pan Millerand decyduje o wysłaniu na pomoc faszystowskiej Polsce generała Weyganda. Pojechał tam. Kiedy on działał przeciwko Armii Czerwonej, w samej Rosji kontrrewolucjoniści szkodzili jej od wewnątrz, zwolennicy Denikina czy inni, opłacani z francuskich pieniędzy (...)”[21].

Pięć lat później, kiedy - cytując André François-Ponceta - przychodzi czas „walca Polski z Niemcami”[22], generał H. Mordacq ukazuje w książce „*Les légendes de la Grande Guerre”*[23], jak istotny wpływ na relacje między Francją i Polską miała wojna w 1920 roku i ówczesny sierpniowy spór. Poświęcając im cały rozdział, zatytułowany „*La Pologne sauvée par la France en 1920?”,* przenikliwie analizuje polską kontrowersję i jej konsekwencje dla stosunków między Polską i Francją: „Niestety, nawet jeśli cała odpowiedzialność za stworzenie i upowszechnianie tej legendy powinna być przypisywana jednej z polskich partii politycznych, nie zmienia to faktu, że była powielana - często nieświadomie - w wielu francuskich publikacjach (książki, czasopisma, prasa) i stała się powodem nieprzychylności wielu Polaków wobec Francji [...]. Według niektórych szczerych i oddanych polskich przyjaciół Francji, (czego wielokrotnie dowiedli), ta nieszczęsna legenda mogła się mocno przyczynić do powstania przejściowych napięć, które panują obecnie między Polską i Francją”[24].

Jeśli chodzi o Weyganda, należy zaznaczyć, że jego wypowiedzi w tej kwestii różniły się w zależności od chwili oraz publiki, do której się zwracał. Aby zatem ujrzeć rzeczywisty przebieg zdarzeń czy wręcz prawdę w czasie wielkich przemian w całej Europie[25], należy do jego deklaracji ustnych czy pisemnych, podobnie zresztą jak i deklaracji jemu współczesnym, podchodzić z krytyczną refleksją.

Początkowo stanowisko Weyganda jest jasne: „działania wojenne były prowadzone przez polskich generałów, na podstawie polskich planów”[26]. Jednocześnie twierdzi, że jego rola

---

[21] Frédéric Guelton, „Le général Weygand vice-président du Conseil supérieur de la Guerre, 1931-1935”, praca doktorska z historii, Uniwersytet Paris I Panthéon-Sorbonne, 1994, tom II, zał. 3, s. 10-22, „Texte de l’interprétation du 21 janvier 1930 et réponse de P. Painlevé et d’André Maginot”.
[22] Général H. Mordacq, *Les légendes de la Grande Guerre*, Paris, Flammarion, 1935, stron 248. .
[23] Zob.: André François-Poncet, „Souvenirs d’une ambassade à Berlin, septembre 1931, octobre 1938”, Flammarion, 1947 oraz pracę naukową Isabelle Davion, pt. „ Mon voisin cet ennemi, la politique de sécurité française face aux relations polono-tchécoslovaques entre 1919 et 1939”, Peter Lang, 2009, stron 467
[24] Mordacq, *op. cit.*, s. 245.
[25] Zob. na ten temat uwagi prof. Castellana w „La Guerre polono-soviétique de 1919-1920”, Paris, Institut d’Études slaves, 1975, stron 150, s. 32 i nast.
[26] *Kurier Warszawski*, nr 231, 21 sierpnia 1920.

ograniczała się do uzupełnienia polskich braków sztabowych we wdrażania tych planów[27]. W 1935 roku, w liście wysłanym do generała Duvala, przypomina, że plan zastosowany pod Warszawą istniał od 1832 roku. Określa w nim zresztą w szerszej perspektywie swoją rolę, która różni się od deklaracji z 1920 roku: „Zapewniam, że bez wskrzeszenia morale - co uczyniłem wykorzystując renomę marszałka Focha – plan z pewnością nie byłby gotowy na czas. Szczerze wierzę, że gdyby mnie tam nie było, mnie lub kogoś innego z odpowiednią wiedzą i chęciami, do Bitwy Warszawskiej być może by nie doszło, a jeśli by do niej doszło, zapewne zostałaby przegrana. To cała prawda o mojej roli wówczas, trzeba by to powiedzieć, ale to nie jest możliwe"[28].

Następnie, w drugiej części swoich „*Mémoires*", opublikowanej w 1957 r., twierdzi, że plan Bitwy Warszawskiej jest zasługą Piłsudskiego, szefa sztabu Tadeusza Rozwadowskiego oraz… jego samego[29]. Czy istnieje inny niż formalny rozdźwięk między tymi trzema deklaracjami ? Właściwie nie. One po prostu uwidaczniają to, że kiedy człowiek mówi lub pisze, w 1920, w 1935 czy w 1957 roku, robi to w określonym kontekście, który warunkuje jego wypowiedzi. Rolą historyka jest przypisać każdej epoce właściwy jej kontekst, by uniknąć niezgodnych z duchem czasu lub ze stanem wiedzy interpretacji.

Odwołując się kolejno do świadectw pozostawionych przez uczestników wojny polsko-bolszewickiej, jak generałowie Tadeusz Ludwik Piskor[30] i Kazimierz Sosnowski[31] czy porucznik Arciszewski[32], a następnie do prac polskich wojskowych, którzy, jak generał Marian Kukiel[33], mieli dostęp do źródeł udostępnionych im przez Wojskowe Biuro Historyczne, stwierdzić trzeba, że historycy z polskiej emigracji umniejszali wkład generał Weyganda nie tyle w wojnę, co w opracowanie planu bitwy. Ograniczyli jego rolę do przygotowania pozycji obronnych między Modlinem a Warszawą, do szkolenia wojsk i do zaopatrywania oddziałów. To rola, z której Weygand – wspierany przez oficerów Francuskiej Misji Wojskowej dowodzonej przez generała Henrysa – świetnie się wywiązywał. Główną rolę w tworzeniu koncepcji planu tej bitwy przypisali natomiast marszałkowi Piłsudskiemu.

---

[27] Ibid.
[28] „Fonds Weygand", część 17, S.H.A.T. 1 K 130.
[29] Gen. Maxime Weygand, „Mémoires. Mirages et réalité", tom II, Paris, Flammarion, 1967, stron 522, s. 165-166.
[30] Szef Biura Operacyjnego Sztabu Generalnego RP.
[31] Wiceminister, a następnie od 3 sierpnia minister spraw zagranicznych.
[32] Oficer łącznikowy przy Francuskiej Misji Wojskowej w Warszawie.
[33] K. Sosnkowski, „Generał Weygand o bitwie warszawskiej" w: Kazimierz Sosnkowski o Józefie Piłsudskim, Londyn, 1961, s. 54-59, M. Kukiel „Dramat generała Weyganda", Bellona nr 2, 1949, T. Piskor, „Myśl manewru znad Wieprza", Niepodległość, nr 4, s. 134-135.

W tych szeregach znajdujemy głownie Władysława Pobóg-Malinowskiego[34], Piotra Wandycza[35], Zdzisława Musialika[36], pułkowników Henryka Piątkowskiego[37], Stanisława Biegańskiego[38] i Jana Moszczeńskiego[39] czy wreszcie generałów Tadeusza Pełczyńskiego i Mariana Kukiela[40]. Ich mnogość świadczy o przywiązywaniu dużej wagi do tej kwestii. Natomiast ich opracowania mogą być ocenione jako przesadne, czy nawet zbyt stronnicze.

Ponadto, nawet jeśli polska historiografia po II wojnie światowej podtrzymywała i podkreślała - z powodów oczywistych - rozbieżne opinie na ten temat, liczni badacze uznali, że jakkolwiek trudno jest określić charakter udziału, jaki miał Weygand w przygotowaniu planu bitwy, tak Piłsudskiego można uznać za głównego wykonawcę tego planu i w konsekwencji za prawdziwego zwycięzcę Bitwy Warszawskiej. Ta logiczna implikacja, którą odnajdujemy w pracach Henryka Jabłońskiego[41], Tadeusza Jędruszczaka[42], Stefana Aksamitka[43] i Jerzego Strychalskiego[44], jest trafna. Zasługiwałaby jednak na potwierdzenie nowymi dokumentami i badaniami.

Inni polscy historycy, z Andrzejem Ajnenkielem[45], Zdzisławem Musialikiem[46] i Andrzejem Garlickim[47] na czele, opowiadali się za przypisaniem temu planowi polskiego autorstwa i podkreślali kompletnie różniące się koncepcje Weyganda.

Badacze spoza kręgów francuskich i polskich, jak niemiecki historyk Hans Roos czy Norman Davies z Wielkiej Brytanii, kładą nacisk na centralną rolę odegraną przez Piłsudskiego.

---

[34] W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza polityczna historia Polski 1864-1945, cz. 2, Londyn, 1956, s. 322.
[35] P. Wandycz „General Weygand and the Battle of Warsaw of 1920", *Journal of Central European Affairs*, nr 4, 1960, s. 365-367.
[36] Z. Musialik, General Weygand and the Battle of the Vistula 1920, London, wyd. Józef Bogdanowicz, 1967, s. 99-101.
[37] H. Piątkowski, „Krytyczny rozbiór bitwy warszawskiej 1922 roku", Bellona, n° 1, 1967, s. 23-24.
[38] S. Biegański, „Bitwa warszawska 1920 roku", Bellona, nr 1-2, 1956, s. 15-16.
[39] J. Moszczeński, „Francuska Misja Wojskowa w Polsce w czasie bitwy warszawskiej 1920 roku", Niepodległość, nr 1, 1948, s. 83-88.
[40] Dyskusja wokół okoliczności tej bitwy toczyła się na łamach czasopisma Bellona, por. poniżej
[41] H. Jabłoński, „Wojna polska-radziecka (1919-1920)", w: Przegląd Socjalistyczny, nr 7-8, 1948.
[42] T. Jędruszczak, „Historia Polski cz. IV (1919-1939)", w: L. Grosfeld, H. Zieliński, Historia Polski, Warszawa, 1969, s. 406.
[43] S. Aksamitek, *Generał Józef Haller, Zarys biografii politycznej*, Katowice, 1989, s. 143.
[44] J. Strychalski, „Spór o autorstwo planu bitwy warszawskiej 1920 r.", w: Wojskowy Przegląd Historyczny, nr 1-2, 1990, s. 12-13.
[45] A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918-1926*, Warszawa, 1986, s. 188.
[46] Z. Musialik, *op. cit.*, Musialik wysuwa tezy, które nie wydają się być przekonujące, ponieważ odwołują się w sposób systematyczny do historiografii polskiej emigracji z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, która dążyła do przypisania Piłsudskiemu pierwszoplanowej roli w opracowaniu planu bitwy.
[47] A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa, 1988, s. 232.

Według nich był on jednocześnie autorem, jak i głównym realizatorem zwycięskiego planu Bitwy Warszawskiej, co jak się wydaje, po raz kolejny, jest przesadne[48].

Nowe spojrzenie na źródła

Kiedy kończy się I wojna światowa, Polska znowu odzyskuje byt państwowy[49]. Jednak jej granice nie są do końca określone, a kraj jest wyczerpany przez wojnę. Według Maurice'a Baumonta około jedna piąta polskiego dziedzictwa narodowego i aktywów gospodarczych została zniszczona[50].

Niepodległość Polski, której domagali się Polacy i którą wspierały kraje Ententy, zostaje zapowiedziana w czternastu punktach W. Wilsona, a następnie proklamowana przez Radę Regencyjną 7 października 1918 roku. Józef Piłsudski, uwolniony prawdopodobnie przez niemieckie służby specjalne, opuszcza więzienie w Magdeburgu 9 listopada. Udaje się do Warszawy, gdzie jest witany jak bohater. 14 listopada Rada Regencyjna przekazuje mu pełnię władzy cywilnej i wojskowej. 22 listopada Piłsudski proklamuje Rzeczpospolitą Polską[51].

W Warszawie sytuacja polityczna nadal jest napięta. Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne Romana Dmowskiego ściera się z socjalistami z PPS Piłsudskiego[52]. Dopiero w styczniu 1919 roku, wraz z przybyciem Ignacego Paderewskiego[53], udaje się uzyskać dość kruche polityczne porozumienie. Powstaje koalicyjny rząd narodowy, którego premierem pełniącym również funkcję ministra spraw zagranicznych zostaje słynny pianista[54].

---

[48] H. Roos, *History of Modern Poland*, London, 1966, s. 83 ; N. Davies, *White Eagle, Red Star. The Polish-Soviet War 1919-1920*, London, 1983, s. 223-224.

[49] Zob. w kwestii podejścia dyplomatycznego do odzyskania przez Polskę niepodległości, Stanisław Filasiewicz, *La question polonaise pendant la guerre mondiale. Recueil des actes diplomatiques, traités et documents concernant la Pologne*, tom II, sekcja studiów i publikacji politycznych polskiego Komitetu Narodowego, 1920, stron 590, też François Bafoil, *La Pologne*, Fayard, 2007, stron 596, cz. 1, „1918-1939, d'une guerre à l'autre".

[50] Maurice Baumont, *La Faillite de la paix* (1918-1939), *De Rethondes à Stresa (1918-1935)*, Paris, P.U.F., 1967, stron 531, s. 79 ; Daniel Beauvois precyzuje: „Połowa mostów i dwie trzecie stacji zostało zniszczonych. Zbiory pszenicy spadły o 35%, żyta o 60%, ziemniaków o 67% […]", w: *La Pologne, Histoire, société, culture*, Éditions de La Martinière, 2004, stron 522, s. 306.

[51] M. K. Kamiński, M. Zacharias, „W cieniu zagrożenia", *Polityka zagraniczna, 1918-1939*, Warszawa, Warszawska Oficyna Wydawnicza, 1993, s. 34-35.

[52] Georges Castellan, *Dieu garde la Pologne !, Histoire du catholicisme polonais (1795-1980)*, Robert Laffont, 1981, stron 302. Castellan w swojej książce przeciwstawia antyniemiecką Polskę Piastów Dmowskiego antyrosyjskiej Polsce Jagiellonów Piłsudskiego (s. 100-101).

[53] Który reprezentował Komitet Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych.

[54] Komitet Narodowy Polski, z siedzibą od sierpnia 1917 roku w Paryżu, jest uznawany przez sojuszników za przedstawiciela interesów Polski. Kierował nim Roman Dmowski. Po utworzeniu rządu koalicyjnego Paderewski dołączył do Dmowskiego w Paryżu, gdzie reprezentował Polskę na konferencji pokojowej.

Jednak latem 1919 roku Polacy nie są zadowoleni z postanowień traktatu pokojowego. „Ustalenia wersalskie zostały narzucone zwycięskiej Polsce tak samo jak pokonanym Niemcom", protestował Stanisław Głąbiński, polski negocjator w Wersalu. Podzieleni sojusznicy nie zdołali porozumieć się co do sprawy polskiej, którą nie chcieli się zajmować w oderwaniu od niepewnej przyszłości Rosji. Rząd Paderewskiego, krytykowany za działania w Wersalu, upada w grudniu[55]. Dwudziestego lutego 1920 r. Piłsudski zostaje „jednomyślną decyzją utrzymany na stanowisku głowy państwa dla wypełniania decyzji Sejmu"[56]. Na tamten moment Polska jest osłabiona dyplomatycznie[57]. Na zachodzie „Piłsudski jest w złych stosunkach z sojusznikami"[58]. Sytuacja pogarsza się jeszcze bardziej, kiedy marszałek odrzuca propozycje sojuszniczej komisji, kierowanej przez południowoafrykańskiego generała Botha, który próbuje zakończyć waśnie między Polakami a Ukraińcami.

Pomimo uznania niepodległej Polski przez Rosję dekretem z 29 sierpnia 1918 roku, Polska jest *de facto* w stanie wojny z Sowietami. Rozejm w Compiègne podpisany 11 listopada, daleki od uregulowania sytuacji, jeszcze pogorszył sprawę. Wycofanie się wojsk niemieckich z zajmowanych obszarów od Zatoki Botnickiej aż po Morze Azowskie otworzyło przestrzeń pozbawioną jakiejkolwiek linii demarkacyjnej między Rosjanami a Polakami, co stworzyło warunki do konfliktu między dwoma krajami.

Polskie oddziały rozpoczynają kampanię przeciwko Armii Czerwonej[59] na froncie litewsko-białoruskim. 21 kwietnia 1919 roku zajmują Wilno. Następnie wkraczają na Białoruś i zdobywają Mińsk. Równocześnie inne polskie siły operują na Wołyniu i w Galicji. Od tej chwili front przebiega wzdłuż linii Połock-Brześć Litewski-Borysów-Zasław-Zbrucz[60]. Jaki cel przyświeca Piłsudskiemu? Marszałek chce zjednoczyć Ukrainę, Białoruś i Litwę tworząc federację pod polską hegemonią. W jego ocenie, jest to najlepszy sposób na przeciwstawienie się rosyjskim wpływom – nieistotne czy białym, czy czerwonym. Piłsudski pragnie także

[55] Georges Castellan, *op. cit.*, s. 117.
[56] Baumont, *op. cit.*, s. 82.
[57] Zob., m. in., Georges-Henri Soutou, *L'Europe de 1815 à nos jours, PUF*, Nouvelle Clio, 2007, Jean-Baptiste Duroselle et André Kaspi, *Histoire des relations internationales de 1919 à 1945*, Armand Colin, 2001, Jean-Claude Allain, Pierre Guillen, Georges-Henri Soutou, Laurent Theis et Maurice Vaïsse, *Histoire diplomatique française de 1815 à nos jours*, Perrin, Tempus, 2008.
[58] Jean-Baptiste Duroselle, Histoire diplomatique de 1919 à nos jours, wydanie 10, Dalloz, 1990, s. 44-46.
[59] Armia Czerwona została utworzona 28 stycznia 1918 r. W kwietniu 1919 r. jej wszystkie rodzaje wojsk liczą ok. 1 500 000 ludzi, w: Michel Laran, *Russie-U.R.S.S., 1870-1970*, Masson et Cie, 1973, stron 336.
[60] M. K. Kamiński, op. cit., s. 38.

wyznaczyć na wschodzie kraju granice, na jakie Polska zasługuje[61]. Jego geopolityczna wizja napotyka jednak dwie istotne przeszkody.

Na wschodzie przywódcy sowieckiej Rosji marzą o światowej rewolucji. W całej Europie, a szczególnie w Niemczech, próbują podsycać powstańcze nastroje. Według L. Trockiego Polska jest pod przywództwem Piłsudskiego niczym więcej jak tylko krajem: „opresyjności i prześladowania, które kryją się pod patriotycznymi frazesami i pozorem heroizmu”[62]. Jednakże, kiedy Sowieci nie mogą stawić czoła wszystkim niebezpieczeństwom, wewnętrznym i zewnętrznym, które zagrażają reżymowi, bardzo szybko decydują się zaproponować Polsce pokój pod koniec grudnia 1919 r. Z kolei na zachodzie, alianci wyrażający swoje stanowisko za pośrednictwem Komisji do spraw polskich, powołanej przez Radę Najwyższą Konferencji Paryskiej, chcą ograniczenia polskiej ekspansji na wschodzie wyłącznie do regionów etnicznie polskich. Według G. Clemenceau, który 8 grudnia 1919 roku zabrał głos w imieniu Komisji, wschodnia granica Polski powinna przebiegać przez Grodno, Jałówkę, Niemirów, Brześć Litewski i na wschód od Przemyśla[63].

Rząd Francji, pochłonięty sprawą Niemiec, interesuje się właściwie jedynie roszczeniami Polski dotyczącymi jej zachodnich granic. Francja, wierząc lub choćby mając jeszcze nadzieje na zwycięstwo „białych” generałów w Rosji, pozostaje negatywnie nastawiona do polskich postulatów dotyczących terenów położonych na wschód od linii wyznaczonej 8 grudnia. Uważa je za przesadne[64]. Jednak napięcie w relacjach dyplomatycznych francusko-brytyjskich, jak również sytuacja wewnętrzna we Francji na początku 1920 r., ograniczają pole manewru gabinetu A. Milleranda. W tej spawie francuski rząd zdaje się zatem na Wielką Brytanię. Tymczasem w Londynie premier Lloyd George, wspierany przez Keynes’a, jest mało przychylny Polakom.

W Warszawie zaś Piłsudski, jak przystało na „doświadczonego specjalistę od powstań, który potrafi chcieć i potrafi też czekać”[65], odrzuca wszystkie propozycje, niezależnie skąd pochodzą. Decyduje się nawet wykorzystać sytuację, która chwilowo mu sprzyja, aby podjąć się odzyskania „historycznych” granic z 1772 roku, zanim komisarz ludowy Sergiej

[61] Koncepcje Piłsudskiego zostały odrzucone przez Komitet Narodowy Polski w Paryżu (KNP) Romana Dmowskiego. Dmowski kwestionuje istnienie narodów litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego oraz ich zdolność do tworzenia suwerennych państw. W związku z tym domaga się przyłączenia tych terytoriów do Polski.
[62] Cytat za Baumont, *op. cit.*, s. 85.
[63] Ta linia będzie później znana pod nazwą linii Curzona, od nazwiska brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, lorda Curzona, w: Duroselle, *op. cit.*, s. 44.
[64] M. K. Kamiński, M. Zacharias, *W cieniu zagrożenia...*, *op. cit.*, s. 43-44.
[65] Baumont, *op. cit.*, s. 79.

Kamieniew rozpocznie prewencyjny atak na Polskę. Po ostatecznym zerwaniu negocjacji prowadzonych z A. Denikinem i Sowietami, Piłsudski sam rozpoczyna 25 kwietnia 1920 roku ofensywę przeciwko Ukrainie, aby wypędzić „obcego najeźdźcę”[66]. Kijów upada 7 maja. Józef Piłsudski proklamuje się marszałkiem i wraca do Warszawy jako wódz okryty niezmierną chwałą.

W odpowiedzi na polskie działania wojskowe, władze bolszewickie, już bez obciążenia, jakim była biała Rosja[67], mogą zwrócić się przeciwko Polsce i zaatakować wszystkimi zjednoczonymi siłami. Za główne działania w północnej Polsce odpowiada generał Tuchaczewski[68], dowodzący Frontem Zachodnim. Na Ukrainie Front Południowo-Zachodni pod dowództwem generała A. Jegorowa[69] ma przeprowadzić atak na polskie siły w rejonie Kijowa. A wkroczenie 1. Armii Konnej Budionnego[70] ma zaskoczyć Polaków i wymusić przemieszczenie polskich sił na południowym wschodzie Ukrainy[71]. Na północy, 4 lipca Tuchaczewski przyspiesza w kierunku Wilno-Mińsk-Warszawa[72]. Jako cel stawia sobie „zniszczenie polskich wojsk i rozlanie rewolucji na Zachód”[73]. Po przejściu przez polskie linie obrony zdobywa Mińsk (11.07), Wilno (14.07), Grodno (19.07) i Słonim (22.07). Zdaje się, że nic nie jest w stanie powstrzymać jego triumfalnego marszu na Zachód[74]. Wielokrotne klęski polskich wojsk odbiły się szerokim echem w kraju i wśród międzynarodowej społeczności. Niepokoje, jakie wywołały wśród polskiej opinii publicznej i klasy politycznej, spowodowały upadek rządu Leopolda Skulskiego, który 23 czerwca 1920 roku został zastąpiony przez gabinet Władysława Grabskiego, a następnie przez rząd obrony narodowej, kierowany od 21 lipca 1920 roku przez działacza ruchu ludowego Wincentego Witosa. Po kolejnych klęskach militarnych Sejm, na polecenie Premiera, powołuje Radę Obrony Państwa, która dysponuje nadzwyczajnymi uprawnieniami[75]. Rada natychmiast zwraca się do rządów Francji i Wielkiej Brytanii z prośbą o pośrednictwo w negocjowaniu pokoju z

---

[66] Baumont, *op. cit.*, s. 85. 23 kwietnia Piłsudski podpisał porozumienie z Petlurą.
[67] Kołczak został rozstrzelany 7 lutego 1920 roku, a Denikin porzucił walkę, uciekając na brytyjskim statku 4 kwietnia.
[68] Zob.:*Toukhatchevski, Le bâtisseur de l'Armée Rouge*, Sophie de Lastours, Albin Michel, 1990, stron 327.
[69] Warto zauważyć, że wszyscy trzej - Kamieniew, Tuchaczewski i Jegorow – wywodzą się z byłej armii carskiej.
[70] Zob.: wspaniały opis Isaaka Babela, *Cavalerie Rouge*, l'Âge d'Homme, 1983, stron 220.
[71] H. Piątkowski, *op. cit.*, s. 5.
[72] *Ibid.*, s. 7.
[73] *Direktiwy Glawnogo Komandowanija Krasnoj Armii (1917-1920)*, Sbornik dokumientow, Moskwa 1969, s. 643-644. Por. J. Strychalski, *Spór o autorstwo…*, *op. cit.*, s. 3.
[74] H. Piątkowski, *Krytyczny rozbiór bitwy warszawskiej…*, *op. cit.*, s. 5-7.
[75] A. Leinwand, J. Molenda, „Protokoły Rady Obrony Państwa”, w: *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, tom 1, 1965, s. 136-137, 140.

sowiecką Rosją oraz o „pomoc materialną i wsparcie moralne”[76]. W tym celu kontakt z Rosją zostaje nawiązany 22 lipca. Głównym i nieoczekiwanym skutkiem tych działań jest wysłanie do Polski sojuszniczej misji, która ma „oceniać i doradzać” pod kątem dyplomatycznym i wojskowym polskiemu rządowi oraz „dostarczać informacji” rządom Francji i Wielkiej Brytanii. W skład misji wchodzą ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie, lord d'Abernon, generał Percy Radcliffe oraz szef gabinetu Lloyda George'a M. Hankey, natomiast ze strony francuskiej: ambasador Francji w Waszyngtonie Jean Jules Jusserand, szef sztabu marszałka Focha generał Weygand oraz dyrektor gabinetu premiera Milleranda A. de Vignon. Poza wspomnianą misją, pod koniec lipca 1920 roku Polska jest zupełnie izolowana. Z istotnym wyjątkiem Węgier, żaden z sąsiadów nie zgadza się na tranzyt pociągów z bronią, amunicją i sprzętem dla Polski. W Gdańsku wyładunek okrętów staje się coraz trudniejszy.

Sama misja jest podzielona. Brytyjczycy w swojej postawie wobec Polaków są bardzo zdystansowani. Jak wiadomo, Lloyd George doradzał 10 sierpnia rządowi Witosa zaakceptowanie warunków pokojowych, podyktowanych przez Sowietów[77]. Najwyraźniej dla Brytyjczyków Polska jest przegrana. Zresztą wielu, z J. M. Keynesem na czele, uważa, że jest krajem niewydolnym gospodarczo. Francuzi, dużo bardziej przychylni sprawie polskiej, są innego zdania. W misji, która przybywa do Warszawy 26 lipca, Weygand szybko zajmuje kluczową pozycję. Nie jest oczywiście pierwszym Francuzem, który w 1920 roku przyczynia się do obrony Polski.

Armia Polska we Francji, powołana w czerwcu 1917 roku, od kwietnia 1920 roku już funkcjonuje na polskiej ziemi. Złożona z około 70 tyś. żołnierzy, w tym ok. 6 tysięcy Francuzów, od października 1918 roku jest dowodzona przez polskiego generała Józefa Hallera. Zgodnie z polsko-francuskimi porozumieniami, podpisanymi w styczniu i lutym 1919 roku, Francuzi mają „pomagać w swobodnym konstytuowaniu się państwa polskiego, poza zasięgiem wrogich zewnętrznych interwencji, które mogłyby pojawić się u jego granic”.

Wreszcie w połowie lutego 1919 roku powstaje Francuska Misja Wojskowa, którą dowodzi generał Paul Prosper Henrys. Zastępuje ona w Warszawie Polsko-Francuską Misję Wojskową utworzoną jeszcze we Francji w czerwcu 1917 roku z generałem Louisem Archinardem na czele i rozwiązaną latem 1919 roku. Nową Misję zasila ok. 600 oficerów.

---

[76] *Ibid.*, *Drugie posiedzenie Rady Obrony Państwa*, „Le 5 juillet 1920”, s. 151. 10 lipca Lloyd George zaproponował Grabskiemu wycofanie polskich żołnierzy z linii przechodzącej przez Grodno i Brześć Litewski. w: Baumont, *op. cit.*, s. 86.

[77] Które przewidują między innymi rozbrojenie polskiej armii i ustanowienie rad.

Francuzi w Polsce

Opinia o Francuskiej Misji Wojskowej, kiedy ta przybywa do Warszawy, zdaje się być już ugruntowana. Został jej przypisany mało pochlebny wizerunek, co w kwestii wypełniania wyznaczonej misji mogło niepokoić francuskich oficerów. Generał Henri Albert Niessel, przywołując pewną rozmowę z Piłsudskim, tak pisał 26 marca 1919 roku: „Generał Piłsudski mówiąc o oficerach wywodzących się z wojsk rosyjskich i austriackich, powiedział mi dosłownie: *zrobili dużo, żeby sabotować moje działania i robią to nadal. Będą to robić również, by przeszkodzić francuskiej Misji, a w każdym razie wielu z nich będzie stosować bierny opór*”[78].

Obawy generała Niessela potwierdzają dokumenty Francuskiej Misji Wojskowej. Pułkownik Braillon podsumowuje je w nocie stwierdzając, że Piłsudski „jest wrogo nastawiony do Misji i wcale tego nie kryje. Cierpi na widok oficerów obcych państw, którzy przebywają w jego kraju jako doradcy wojskowi, przybierając czasem rolę cenzorów [...]”[79].

Na szczęście dla wszystkich, sytuacja szybko się poprawia. Przynajmniej jeśli chodzi o coraz ściślejsze relacje, jakie nawiążą się między Piłsudskim a Henrysem. Ich bliskie relacje mają jeden nieprzewidziany skutek, który objawia się coraz większą niechęcią Focha wobec Henrysa. W nocie z początku lipca 1920 roku, Foch zarzuca Henrysowi „ślepe podążanie za niezależną i nieostrożną polityką polskiego rządu, która izoluje go od Ententy i prowadzi w przepaść”. Niemniej jednak działalność Misji, kierowanej przez Henrysa, rozwija się pomyślnie w trzech kierunkach. Są to: ogólna organizacja wojska polskiego, szkolenia oraz pomoc materialna.

Jaka jest jednak natura relacji między Weygandem a Henrysem począwszy od końca lipca ?

Generał Weygand przybywa do Warszawy, podobnie jak pozostali członkowie sojuszniczej Misji, z mandatem Ententy. Ma odegrać bardzo ważną rolę na styku polskich struktur politycznych i wojskowych. Weygand jest jednak tylko generałem dywizji, podczas gdy starszy od niego Henrys jest generałem broni. I nawet fakt, że we francuskiej armii sprawowana funkcja jest ważniejsza od stopnia wojskowego, nie sprawia, że wynikające z

[78] List gen. Niessela, z Komisji Międzysojuszniczej dla Polski, do ministra wojny (E.M.A., 2e bureau), Warszawa, 26 marca 1919, S.H.A.T. 6 N 212.
[79] Zwięzła nota o Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, pułkownik Braillon, szef Sztabu FMW, Paryż, 29 listopada 1921, S.H.A.T. 6 N 212, *Renseignements sur la Pologne, 1919-1922*.

tego ewentualne osobiste animozje znikają. Co więcej, jak zauważa P. Wandycz[80], stosunki między tymi dwoma cierpią z powodu przyjaźni, jaka łączy Piłsudskiego i Henrysa. Wiadomo było również, że członkom sojuszniczej Brytyjskiej Misji Wojskowej nie podoba się wpływ, jaki na Henrysa wywiera Piłsudski. Jest zatem zrozumiałe, że miedzy francuskimi generałami mogły pojawiać się napięcia.

Choć krótko po przyjeździe do Warszawy Weygand pisze do Focha, że „ już od jakiegoś czasu generał Henrys działa zgodnie z Pana wytycznymi i przejął bardzo energicznie, również na piśmie, stery nad polskim dowództwem”[81], ciąg dalszy listu wskazuje, że dyrektywy Focha nie zawsze trafiają w sposób oczekiwany do szefa Francuskiej Misji Wojskowej: „jestem cały czas z Henrysem, bez przerwy przypominam mu o Pana wytycznych, wybieramy się razem do Naczelnika Państwa – Piłsudskiego i szefa Sztabu Generalnego – Rozwadowskiego”[82].

Pomimo tego, kiedy d’Abernon występuje z wnioskiem o odwołanie Henrysa do Paryża, a także mimo przychylnej reakcji Focha na ten wniosek, Weygand go odrzuca. Jego zdaniem podjęcie takiej decyzji może tylko zaszkodzić działaniom Francji w Polsce: „Szefa Misji należy teraz zostawić na miejscu, to nie jest dobry moment; nawet jeśli zdarzały się okresy zbyt dużego spokoju, to obecnie ma dużo pracy i we właściwy sposób zarządza personelem”[83]. Weygand był także wspierany przez Jusseranda, który rozumiał, jak ważne jest, aby Francja w Warszawie mówiła jednym głosem: „W pełni podzielam opinię generała Weyganda. W czasie, gdy niezmiennie napływają coraz gorsze wiadomości, odwołanie przyniosłoby zły skutek, a tego należy uniknąć. Między generałami nie doszło do żadnego zgrzytu, obaj działają w zgodzie. Działalność generała Weyganda nie jest w żadnym stopniu wstrzymywana. Dlatego poinformuję generała Henrysa, który przygotowywał się do wyjazdu jutro rano, że niniejszym zostaje utrzymany na obecnym stanowisku”[84].

Weygand zrozumiał, że Henrys był mu niezbędny do poprawy burzliwych relacji, jakie miał z Piłsudskim: „Henrys, z którym doskonale się dogaduję, jest potrzebny, aby poprowadzić tę wielką misję, a jego odejście w tej chwili pozwoliłoby Polakom, zawsze wypatrującym takiej okazji, obarczyć Misję wszystkimi własnymi grzechami. Dlatego bardzo się cieszę, że mógł

[80] Piotr Wandycz, „Henrys i Niessel dwaj pierwsi szefowie francuskiej Misji Wojskowej w Polsce 1919-1921”, *Bellona*, nr 1-2, 1962, s. 3-19. Zob. też, w szerszym ujęciu tego samego autora, *France and her Eastern Allies 1919-1925*, Minnesota University Press, 1962 et Natalia Aleksiun, Daniel Beauvois, Marie-Élisabeth Ducreaux, Jerzy Kłoczowski, Henryk Samsonowicz, Piotr Wandycz, *Histoire de l’Europe du Centre-Est*, Presses universitaires de France, Paryż, 2005.
[81] Weygand do Focha, 28 lipca 1920, S.H.A.T., 1 K 130.
[82] *Ibid.*
[83] *Ibid.*
[84] Jusserand do francuskiego MSZ, telegram nr 64, 1 sierpnia 1920, S.H.A.T. 6 N 213.

zostać”[85]. Foch niechętnie przyjmuje decyzję Weyganda, zalecając ostrożność: „Zachował Pan Henrysa, nie mam nic przeciwko temu, jeśli jest Panu potrzebny. Mimo wszystko, proszę uważać na jego błyskotliwe gadulstwo, jak również na słaby autorytet wśród oficerów Misji i ogólnie Polaków, wynikający z jego przeszłości bez znaczących osiągnięć”[86]. Różnice zdań między Weygandem i Henrysem ostatecznie nie przedostały się do przestrzeni publicznej. Przed Polakami dwaj francuscy generałowie starają się mówić jednym głosem, postępując zgodnie z instrukcjami Focha: „Zależy mi, aby Francja prowadziła jedno działanie i staram się, aby było to działanie stanowcze”[87].

Tak czy inaczej, negatywna opinia Focha, Weyganda i d’Abernona na temat Henrysa była niezaprzeczalnie źródłem jego „przeniesienia-wezwania do kraju” w październiku 1920 roku. Pomimo, że Piłsudskiemu zależało, aby pozostał na czele Francuskiej Misji Wojskowej, został zastąpiony przez Niessela.

Weygand, Piłsudski, polskie kręgi polityczne i wojskowe

Głównym źródłem informacji, z którego czerpał Weygand jeszcze przed przyjazdem do Warszawy, były raporty i dokumenty przekazane przez Francuską Misję Wojskową[88].

Sytuacja polityczna jawi mu wówczas się w negatywnym świetle, ze szczególnym uwzględnieniem szkodliwego wpływu Piłsudskiego. Szef sztabu Francuskiej Misji Wojskowej, generał Billotte, podkreśla na przykład, że „Piłsudski jest głównym autorem poważnej sytuacji, w której znalazł się jego kraj”. Z tego powodu uważa za najpilniejsze reorganizację Naczelnego Dowództwa oraz oddzielenie dowodzenia od funkcji politycznych pełnionych przez Piłsudskiego[89].

Takie jednoznaczne informacje przyczyniają się do utrwalenia w umyśle Weyganda z góry ustalonego oglądu sytuacji. Podsumowuje go w nocie na użytek ambasadorów, którą redaguje 23 i 24 lipca 1920 roku w pociągu jadącym do Warszawy: „Piłsudski jest głównym autorem poważnej sytuacji, w której znalazł się jego kraj, ale jego sytuacja osobista nadal jest dobra. Prestiż, jaki zyskał wskutek tego, co zdziałał i ile wycierpiał dla sprawy polskiej, jak również początkowe zwycięstwa, zdają się przeważać nad popełnionymi przez niego błędami politycznymi i klęskami militarnymi, [więc] nie podejmować żadnych kroków, aby odsunąć

[85] Weygand do Focha, 8 sierpnia 1920.
[86] Foch do Weyganda, 2 sierpnia 1920.
[87] Weygand do Focha, 28 lipca 1920.
[88] Które wykraczają poza raporty i telegramy generała Henrysa, jak zauważyli Foch i Weygand.
[89] Billotte do Focha, 23 lipca.

głowę państwa od władzy. To od Piłsudskiego trzeba będzie uzyskać zgodę na dostosowanie jego polityki do polityki sojuszników. Od niego też trzeba będzie usłyszeć deklarację woli ratowania Polski poprzez zjednoczenie wszystkich partii oraz jak najszybszą i jak najwłaściwszą mobilizację wszystkich sił narodowych [...]"[90]. Po przyjeździe Weyganda do Warszawy jego negatywna od początku opinia jeszcze się umacnia. Sam Weygand mało komu szczędzi krytyki.

Uważa Święte Przymierze wszystkich partii politycznych przeciwko Sowietom za konieczne, ale odkrywa, że ugrupowania polityczne są zżerane od środka przez niebywałe intrygi[91] i że nie są zdolne, wobec narastającego zagrożenia bolszewizmem, uciszyć wewnętrzne spory. Podkreśla brak jedności tak w narodzie, jak w armii, a także szkodliwy wpływ Piłsudskiego na rząd[92], który porzucił przysługujące mu prerogatywy w kierowaniu wojną[93]. „Z powodu takiej organizacji, rząd pozostaje naturalnie bez wpływu na dowództwo. Nie sądzę zresztą, aby był w stanie znacząco na nie wpłynąć bez wchodzenia w partyjne spory, co w tym przypadku byłoby konieczne. Tutaj Święte Przymierze nie istnieje"[94].
Weygand oraz większość francuskich oficerów, którzy osobiście znali Piłsudskiego, uważają go za polityka. Zarzucają mu wpływanie na rząd za pośrednictwem wiceprzewodniczącego Rady, Ignacego Daszyńskiego. Trudno zatem zrozumieć dlaczego Weygand przypisuje Daszyńskiemu tak duże znaczenie w rządzie, podczas gdy widzi w nim „postępowego, germanizującego socjalistę, służalczego wobec Piłsudskiego i czekającego aż go zastąpi, gdy tamtemu powinie się noga"[95]. W każdym razie, fakt, że Weygand miał niewiele uznania dla Piłsudskiego jako żołnierza, nie budzi żadnych wątpliwości: „Pomimo, że chce za takiego uchodzić, nie jest żołnierzem, jest politykiem, prowadzi sprawy wojskowe łącząc je z kwestiami politycznymi, nie dowodzi […]. Wojsko jest dla niego bardziej instrumentem osobistej polityki"[96]. Niemniej jednak Piłsudski znajduje w Weygandzie nieoczekiwanego obrońcę, sprzeciwiającego się ograniczaniu władzy marszałka. Według Weyganda byłoby to bezcelowe i niebezpieczne[97].

---

[90] Archiwa francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (A.M.A.E.), Rosja Pologne-Russie „Action de la Pologne contre les Bolcheviks", teczka 291.
[91] Weygand do Focha, 28 lipca 1920.
[92] *Ibid.*
[93] Nad czym ubolewa Foch w nadziei, że to minie i nad czym też ubolewa Weygand, ale czego, według niego, przynajmniej na ten moment lepiej nie zmieniać.
[94] Weygand do Focha, 8 sierpnia 1920.
[95] Weygand do Focha, 28 lipca 1920.
[96] *Ibid.*
[97] „Potrzebny jest szef rządu, tam, gdzie nie będzie rządu, a w konsekwencji narodowej woli stawienia oporu zewnętrznemu wrogowi lub bezczynności oraz wewnętrznemu nieładowi…" Foch do Weyganda, 28 lipca 1920.

Weygand spotyka się z Piłsudskim w Belwederze w dniu przybycia do Warszawy, 26 lipca. Audiencja trwa trzy godziny z kwadransem. Nazajutrz informuje Focha o spotkaniu: „Głowa państwa, zwierzchnik sił zbrojnych marszałek Piłsudski jest człowiekiem, którego trudno przejrzeć, bardzo pewny siebie, mówi tylko to, co chce powiedzieć. Trudno byłoby na niego wpływać […]. Nawet na chwilę nie jawi się jako zwierzchnik, którego ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, który by miał wolę działania, wydawania rozkazów i wymagania. Oskarża sojuszników, łączników, zaplecze. Ratunek widzi w interwencji sił sojuszniczych […]. Zamknięty w pilnie strzeżonym Belwederze, jak na razie nie pokazuje się polskim wojskom. Jednak zdaje się, że rzeczywiście dowodzi armią wydając, razem z szefem Sztabu Generalnego, a przede wszystkim z szefem Oddz. III, szczegółowe rozkazy. Jest zresztą bardzo zazdrosny o pozycję w wojsku i nigdy nie pozwoli jej sobie odebrać”[98].

Główny zarzut Weyganda i Focha wobec Piłsudskiego dotyczył łączenia przez niego funkcji głowy państwa i naczelnego dowódcy wojska. W liście z 5 sierpnia, adresowanym do Weyganda, Foch jest kategoryczny: „Co do wiary w to, że można jednocześnie dowodzić i rządzić, to jest to w dzisiejszych czasach zakazana herezja… to niewątpliwie pogrąży kraj... […]. Jeśli Piłsudski jest oddany Polsce, jeśli jest jedynym prawdziwie oddanym Polsce człowiekiem, powinien dołączyć do wojska, powinien działać, walczyć...”[99].

Trzy dni później Weygand utwierdza go w tej opinii: „Mamy więc do czynienia z ustrojem, w którym głowa państwa jest faktycznym dowódcą sił zbrojnych. Jest to rozwiązanie odstręczające. Pomijając kwestię kompetencji, nawet jeśli głowa państwa ma czas i ochotę zajmować się w sposób ogólny operacjami wojskowymi, polityka nie pozostawia mu wiele czasu na zagrzewanie do walki dowództwa i oddziałów, co w czasie takiego kryzysu jest konieczne”[100]. Jeden wniosek nasuwa się Weygandowi: „nie jest możliwe rozdzielenie tego, co Piłsudski zgromadził w swoich rękach”[101]. Obarczony funkcją doradcy szefa Sztabu Generalnego, pozbawioną rzeczywistego znaczenia i nieprzynoszącą chwały, postanawia jednak lojalnie i możliwie jak najefektywniej współpracować z generałem Rozwadowskim. Nie oznacza to wcale, że relacje, jakie zapanują i się rozwiną między Weygandem i Naczelnym Dowództwem, będą nagle cechować się zaufaniem czy wzajemnym uznaniem. Weygand niemal stale zajmuje stanowisko odmienne, niezależnie od tego, czy chodzi o

[98] Weygand do Focha, 28 lipca 1920, i archiwa A.M.A.E., Série Europe-Russie: „Pologne-Russie”, teczka 291.
[99] Cyt. za *La Guerre polono-soviétique de 1919-1920*, *op. cit.*, s. 20-21. W tamtej chwili Foch z pewnością pamiętał wielki ciężar, który on i Clemenceau musieli na siebie wziąć od kwietnia 1918 roku.
[100] Weygand do Focha, 8 sierpnia 1920, *Ibid.*
[101] Weygand do Focha, 1 sierpnia 1920, *Ibid.*

funkcjonowanie sztabów i Naczelnego Dowództwa, czy o zachowanie członków generalicji, o głoszone przez nich opinie polityczne, o ich poglądy na strategię i taktykę, czy o ogólną postawę wojska wobec bolszewickich ataków. Natomiast nadal stara się forsować francuski punkt widzenia[102], opinie Focha i własne, wtedy gdy sytuacja wojskowa zdaje się jednoznacznie wskazywać na potrzebę prawdziwej współpracy między Francuzami i Polakami.

Ponieważ sytuacja militarna, a więc sytuacja odrodzonej Polski jest krytyczna, wszystko skłania do współpracy bez niedomowień. Od początku lipca, oficerowie Francuskiej Misji Wojskowej wskazywali na główną linię działania sił sowieckich na kierunku Białystok-Warszawa. Przekazali polskiemu dowództwu dwie główne rekomendacje wynikające z takiego stanu rzeczy. Po pierwsze Front Północny trzeba traktować jako ten, na którym rozegrają się losy wojny i w konsekwencji przenieść z Frontu Południowego niezbędne jednostki, aby zablokować Bolszewików na ich głównej linii działań w kierunku stolicy[103].

Weygand jest i zawsze będzie zwolennikiem następującej koncepcji wojny. Zawarł ją w enigmatycznych słowach, które przypisuje Fochowi i którą mu przekazuje zaraz po pierwszej rozmowie z Piłsudskim w Belwederze: „Przedstawiłem mu to, co Pan by mu zapewne powiedział, gdyby Pan tu był: zawsze to samo [...]”[104]. Znaczenie tego wyrażenia, którego dokładny sens jest dla obu wojskowych jasny, zostało objaśnione później przez syna generała, Jacques’a Weyganda: „było to potoczne sformułowanie używane przez marszałka, które oznaczało: *nie wycofujcie się, okopcie się, ufortyfikujcie, zaopatrzcie waszych żołnierzy a zatrzymacie wroga*”[105].

Wierny tej koncepcji Weygand zaleca i stara się w pierwszych dniach sierpnia przeforsować utworzenie kluczowej pozycji blokującej natarcie na linii Omulew-Ostrołęka-Bug oraz

[102] Francuskie koncepcje z 1920 roku przeszły próbę ognia podczas ponad czterech lat wojny z Niemcami. Faktem jest, że siły obecne w Polsce, wśród dwóch głównych przeciwników, a także specyficzna geografia teatru działań, nadają wojnie, która toczy się tam, specyficzne cechy, które nie pozwalają na automatyczne przełożenie wniosków wyciągniętych przez Francuzów po I wojnie światowej.
[103] Dokumenty Francuskiej Misji Wojskowej w Warszawie, *Portefeuilles du général Rozwadowski*. Teczka nr 1, dokument nr 5 z 26 lipca 1920, gen. Henrys do gen. Rozwadowskiego. Dokument nr 15 z 30 lipca 1920, gen. Weygand do gen. Rozwadowskiego; dokument nr 24 z 1 sierpnia 1920, 26 z 2 sierpnia 1920, 30 z 3 sierpnia 1920 i 39 z 5 sierpnia 1920. Te dokumenty zostały opublikowane w: *Materiały do historii wojny 1918-1920 r. Bitwa Warszawska. Bitwa nad Bugiem 27.07-7.08.1920*, tom I, s. 2, Dokumenty, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa, 1935. Cf. Moszczeński, *op. cit.*, s. 83-88 i następne, Biegański, *op. cit.*, s. 6-8.
[104] Weygand do Focha, 28 lipca.
[105] Wstępna dokumentacja do artykułu Jacques’a Weyganda na temat jego ojca, S.H.A.T. 1 K 130.

gromadzenie strategicznych rezerw[106]. Najprawdopodobniej bierze wówczas pod uwagę tylko bitwę zatrzymującą natarcie i frontalną kontrofensywę przeciw Tuchaczewskiemu na północy, za Bugiem[107]. W tej kwestii jest wobec Piłsudskiego w głębokiej opozycji[108].

W rzeczywistości, między Weygandem a Naczelnikiem Państwa Polskiego źródeł konfliktu nie brakuje. Weygand zarzuca Piłsudskiemu w samej tylko domenie wojskowej niezdolność dowodzenia, utratę wiary we własne zwycięstwo oraz nieumiejętność podtrzymania morale polskich oddziałów. W liście z 28 lipca Weygand pisze do Focha: „Kierowanie siłami zbrojnymi jest rzeczywiście sprawowane przez Piłsudskiego. To on decyduje, bardzo dobrze zna swoje wojska, zajmuje się nawet zbyt drobnymi szczegółami. Ale nie potrafi dowodzić, nie ma rozkazów, telegramów czy telefonów, nie ma kontroli, przez co ich wykonanie jest godne pożałowania”[109]. Weygand jest równie surowy w stosunku do polskiego Sztabu Generalnego i jego dowódcy, generała Rozwadowskiego. 30 lipca zapisuje w dzienniku: „Widziałem go wieczorem 29 z Henrysem. Działania, które należy podjąć na północy. Nerwowy, wykręca się, kłamie... Bardzo złe wrażenie”[110]. Weygand ubolewa nad ledwie przeciętną pracą Sztabu i bezsilnością dowództwa, które przez brak konsekwencji stale ryzykuje, że Polska straci wszystko: „Powolność w podejmowaniu decyzji, słabe ich wykonywanie, kiepski, bardzo kiepski stan oddziałów sprawiają, że nieustannie stąpa się po kruchym lodzie”[111]. W związku z tym Weygand zaleca - nie mogąc tego wymagać - ścisłą kontrolę nad działaniami oficerów i systematyczne wydawanie rozkazów w formie pisemnej[112], z czego Piłsudski drwi w „ Roku 1920”, tłumacząc, że generał Weygand przekazuje porady Rozwadowskiemu za pomocą not dyplomatycznych!

Wreszcie, niezależnie od poglądów na temat Piłsudskiego, Weygand potępia postawę wielu prominentnych polskich generałów, w tym Hallera i Dowbora. Zarzuca im, że spędzają czas na knuciu politycznych intryg mających na celu, przy pomocy narodowych demokratów, obalenie głowy państwa. „Najważniejsi generałowie są zresztą w zmowie z partiami opozycyjnymi przeciwko Piłsudskiemu. To dlatego generał Józef Haller, kilka dni przed

---

[106] Noty Weyganda do Rozwadowskiego z 30 lipca, 1, 3 i 5 sierpnia 1920, S.H.A.T. 1 K 130 i Materiały do historii wojny…, *op. cit.*
[107] *Ibid.*
[108] J. Piłsudski, *Rok 1920*, Warszawa-Łódź, 1989, s. 192. Piłsudski uważa, że Front Północny nie odgrywa kluczowej roli i że najważniejsze jest zniszczenie armii Budionnego na Froncie Południowym.
[109] Weygand do Focha, 28 lipca 1920.
[110] *Dziennik* gen. Weyganda, 30 lipca 1920, S.H.A.T. 1 K 130. Natomiast według generała Piskora, Rozwadowski nie szanuje Weyganda, ponieważ uważa jego działania za ingerencję w polskie sprawy wojskowe. Por.: J. Piłsudski, *Rok 1920*, s. 104-105; J. Strychalski, *op. cit.*, s. 26 i T. Piskor, *op. cit.*, s. 132.
[111] Weygand do Focha, 8 sierpnia 1920.
[112] *Noty Weyganda do Rozwadowskiego* i *Materiały do historii wojny…*, *op. cit.*

objęciem dowództwa nad Frontem Północnym, uczestniczył w zebraniu, które miało na celu obalenie głowy państwa. Wahał się także dwa dni przed udaniem się do siedziby dowództwa[113]. To z tego powodu generał Dowbor, który ma bardzo dobrą prasę, wziął przedwczoraj udział w spotkaniu o charakterze separatystycznym w Wielkopolsce. Tego samego dnia, kiedy zaproponowano mu objęcie dowództwa, poprosił mnie o rozmowę na uboczu zanim spotka się z głową państwa. Naturalnie odmówiłem […]. Chwilę później, po wyjściu od Piłsudskiego, oświadczył mi, że ponieważ nie zgadza się z prowadzoną taktyką, odmówił przejęcia dowodzenia, że Warszawa i tak zostanie zdobyta, i że zrozumiałe jest, że żołnierz, dowodzony w ten sposób, nie walczy itd. […] Wszystko to jest niebezpieczne i tłumaczy tyle niepowodzeń"[114].

Weygand potępia te intrygi i trzyma się na uboczu. Ogranicza się do niezwykle ostrożnej postawy. Kiedy od 30 lipca do 2 sierpnia Piłsudski przebywa w Chełmie, aby nadzorować przebieg operacji przeciwko armii Budionnego, Weygand pisze do Focha: „Piłsudski poprosił mnie dziś rano, aby podczas jego kilkudniowej nieobecności spowodowanej wizytą na Froncie Południowym zastąpić go u Rozwadowskiego, którego pomysłów się obawia. Jest to zatem praca w pełnym zaufaniu, (o ile to słowo ma zastosowanie w tym środowisku), ale widzę tego pozytywne strony podparte argumentami i udzielam wsparcia, o które mnie poproszono. Jak zawsze do niczego się nie zobowiązywałem, powiedziałem tylko, że dopóki misja, której jestem częścią, będzie tu funkcjonować, dopóty będę brał w tym udział [...]"[115].

Umieszczenie przez Polaków Weyganda na tym stanowisku wywołało poruszenie zarówno w międzysojuszniczej brytyjsko-francuskiej misji w Warszawie, jak u Focha[116] w Paryżu. Kiedy więc narzucają członkom Rady[117] surowe warunki uzyskania przez Polskę sojuszniczej pomocy, stanowczo komunikują, jaka ma być pozycja Weyganda: „Po pierwsze, należy ustalić, że wszelkie informacje ważne, dobre czy złe, muszą mu być niezwłocznie przekazywane. Zaraz po wydaniu opinii przez Weyganda – niezależnie od tematu – należy ją natychmiast wdrożyć, niezwłocznie wydawać rozkazy i skutecznie je wykonywać"[118].

Wyraźne określenie przez sojuszników pozycji Weyganda w polskim Naczelnym Dowództwie sprawiło, że sytuacja uległa znacznej poprawie. Po rozwianiu różnicy zdań,

[113] Dowodzenie Frontem Północnym zostało powierzone generałowi Hallerowi 27 lipca.
[114] Weygand do Focha, 8 sierpnia 1920.
[115] Weygand do Focha, 28 lipca 1920.
[116] Foch do Weyganda, 2 sierpnia 1920.
[117] Na konferencji w Warszawie, 3 sierpnia 1920.
[118] *Ibid.*, 3 sierpnia 1920, protokół z otwartej konferencji w Warszawie między brytyjsko-francuską misją a członkami polskiej Rady.

Weygand przystaje na plan bitwy nad Wisłą, opracowany w nocy z 5 na 6 sierpnia 1920 r[119]. Szóstego sierpnia osiągnięto porozumienie między Piłsudskim, Weygandem i Rozwadowskim. O świcie tego dnia Weygand kreśli w swoim dzienniku kilka krótkich i prawdopodobnie decydujących słów odnośnie losów sprawy: „6 sierpnia 1920 r. Decyzja: Wieprz. 14, 16, 49, 6, 21, 5 Rt = 4 DI. Wisła, 4/1. Piłsudski – południe”[120].

Natychmiast informuje o tym Paryż, wskazując na poprawę nastawienia polskiego Sztabu Generalnego do rad, których udzielił. Potwierdził też plan kontruderzenia: „Polskie dowództwo, które wreszcie zdaje się mieć odwagę dokonać niezbędnych poświęceń w Galicji dla obrony serca kraju, zdecydowało się na kluczową bitwę na północy, zatrzymując wroga ostatecznie na przyczółku Warszawa-Wisła i kontratakując z południa na północ z wykorzystaniem sił zgromadzonych w tym celu na północ od Lublina, między Wisłą a Wieprzem (...)”[121]. W tym samym telegramie Weygand jest zdania, że zgromadzenie sił niezbędnych do przygotowania kontrataku zajmie „8 do 10 dni” i że przygotowanie pozycji do wstrzymania wrogiego natarcia „wymaga kolejnych 5 dni”. Według Weyganda dziesięć niezbędnych dni powinno się zyskać dzięki „odwrotowi 1 i 4 Armii, które walczyć powinny nie ustępując pola na krok”.

Wreszcie precyzuje: „według mnie ten plan jest jedynym możliwym do zrealizowania ze względu na poziom oporu polskich oddziałów oraz na opóźnienie decyzji o przeniesieniu sił z południa. Udzieliłem na to zgody[122]. Plan powinien się powieść pod warunkiem, że zostanie ściśle i w krótkim czasie przeprowadzony oraz jeśli środki zaradcze – w tym momencie jeszcze niewystarczające, by zapobiec obejściu od flanki na północy – zostaną podjęte odpowiednio wcześnie. Pracuję nad tym, aby te warunki zostały spełnione”[123].

Powyżej cytowany ważny telegram Weyganda zasługuje na kilka uwag formalnych.

Po pierwsze, możemy zauważyć, że Weygand przedstawia plan bitwy jako zdecydowanie polską koncepcję. W przeciwnym razie - jeśli chodziłoby o jego własny plan - nie napisałby do Focha „Udzieliłem na to zgody”! Można przypuszczać, że gdyby Weygand był autorem planu, pisałby w zaszyfrowanym telegramie wysłanym do Focha o tym planie jako o własnym.

---

[119] J. Strychalski, *Spór a autorstwo...*, *op. cit.*, s. 38-39.
[120] *Dziennik* gen. Weyganda, S.H.A.T. 1 K 130.
[121] Weygand do Focha, telegramy 92 do 95, 7 sierpnia 1920, godz. 13:50, S.H.A.R. 6 N 213.
[122] Podkreślenie autora.
[123] *Ibid.*

Po drugie, począwszy od 7 sierpnia Weygand jest zdania, że powinno się zyskać na czasie stosując zaciętą walkę opóźniającą. Jego wyraźnym priorytetem jest jak najszybsze zwycięstwo na decydującej pozycji, co pozwoli zatrzymać główny wysiłek wroga, a następnie przeprowadzenie zwycięskiego kontrataku na flankę. Te dwa punkty, bardzo charakterystyczne dla sposobu działania francuskiej armii od końca I wojny światowej, podkreślają rolę Weyganda w decydującej bitwie.

Niemcy, którzy przez ponad cztery lata mieli z nimi do czynienia, nie mogą się mylić: „Stosowana przez francuski Sztab Generalny tradycyjna metoda, dotycząca organizacji kontrofensywy rozpoczynającej się od pozycji obronnej lub od wycofania się, miała znowu przynieść efekty. Po wstrząsach, jakich doznało wojsko polskie na początku sierpnia w walkach na linii Brześć-Łomża, jego ostatnie ruchy wyraźnie pokazują wpływ rad udzielanych przez francuskich generałów”[124]. Rzeczywiście, należy zauważyć, że ten sposób walki jest w sprzeczności z założeniami Piłsudskiego. Według niego bitwa, która toczy się na północ od Warszawy, między Radzyminem, Bugiem i Wkrą, ma jedynie drugorzędne znaczenie. Marszałek opowiadał się za kontruderzeniem z południa na północ, znad Wieprza.

Co więcej, 8 sierpnia Weygand wyjaśnia jak i dlaczego wydał zgodę na polski plan: „Telegram z 6 sierpnia zdawał sprawę z decyzji podjętych przez polskie dowództwo w sprawie stoczenia bitwy nad Wisłą. Zgodziłem się z tym stanowiskiem, ponieważ groźba obejścia od północy i mizerny stan 1 Armii (Armii Północnej), która bez walki oddała Ostrów, sprawiały, że próba utrzymania się na linii Bugu byłaby zbyt ryzykowna. W ostatnim akapicie telegramu z 6 sierpnia wymienione są warunki niezbędne do pomyślnego przeprowadzenia przyjętego planu, w szczególności zatrzymanie ruchu obejścia z flanki na północy”[125].

Poprawa stosunków między Weygandem i polskim dowództwem skutkowała także lepszym wykorzystaniem umiejętności oficerów Francuskiej Misji Wojskowej. „Oficerowie Misji pracują z oddaniem. Współpraca w sztabach jak również ich działania na pierwszej linii są godne pochwały i przynoszą konkretne rezultaty”[126].

Ogólnie biorąc, relatywna stabilizacja, która pojawiła się, a następnie zapanowała na dobre w relacjach między Francuzami i Polakami, jest w następnych dniach nieustannie podkreślana w

[124] *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 23 sierpnia 1920.
[125] Weygand do Focha, 8 sierpnia 1920.
[126] Weygand do Focha, 15 sierpnia 1920.

korespondencji kierowanej przez Weyganda do Focha[127]. Była jednym z czynników przyczyniających się do ostatecznego zwycięstwa.

Dziesiątego sierpnia, kiedy Polska przeżywa najbardziej krytyczne chwile dopiero co odzyskanej niepodległości, „polski rząd za zgodą Piłsudskiego [proponuje] generałowi Weygandowi objęcie stanowiska szefa Sztabu Generalnego”[128]. Jusserand natychmiast informuje o tym francuski MSZ, który popiera propozycję przekazaną przez polskiego ministra spraw zagranicznych Sapiehę: „[...] niebezpieczeństwo jest tak wielkie i prośba jest tak pilna, a jednocześnie tak zaszczytna, że pomimo całego niebezpieczeństwa niepowodzenia spowodowanego złą wolą, niewystarczającą wolą lub jakimkolwiek innym brakiem, uważam – pomimo trudności zgłoszonych w moim telegramie nr 86 – że oferta powinna zostać przyjęta”[129].

Po chwilach krótkiego, ale rzeczywistego wahania, Weygand odrzucił złożoną mu propozycję. Jak możemy zinterpretować fakt, że pomimo nalegań Brytyjczyków, zintensyfikowanych jeszcze pogorszeniem sytuacji wojskowej, Weygand odmawia przyjęcia stanowiska szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego?

Należy przede wszystkim zaznaczyć, że propozycja ta jest sprzeczna z zasadami głoszonymi przez Weyganda od końca lipca, kiedy oświadczył, że „dowództwo nad armią polską powinien sprawować wyłącznie Polak”[130].

Dowodzenie wojskiem polskim zostało mu zaproponowane po raz pierwszy – nieskutecznie – przez generała Rozwadowskiego z inicjatywy Piłsudskiego 3 sierpnia 1920 r. A po raz drugi 9 sierpnia przez ministra spraw zagranicznych, Eustachego Sapiehę[131].

Niemniej jednak Weygand, wobec oficjalnej propozycji Polaków, informuje o niej Focha[132] i pyta swój rząd, jakie działania podjąć. Zwraca się do Paryża – w przypadku wyrażenia wstępnej zgody przez francuski rząd – o możliwość podjęcia ostatecznej decyzji

[127] Weygand do Focha, 11, 15, 18 sierpnia 1920.
[128] *La guerre polono-soviétique de 1919-1920*, *op. cit.*, s. 21.
[129] Jusserand do francuskiego MSZ, telegram nr 136, 9 sierpnia 1920, godz. 10:20, S.H.A.T. 6 N 213.
[130] Weygand do Focha, 28 lipca 1920.
[131] Protokół *op. cit.* z 3 sierpnia 1920 r.: „primo. Minister spraw zagranicznych oficjalnie zaproponował mi dziś rano w imieniu polskiego rządu i w porozumieniu z głową państwa, abym objął stanowisko szefa Sztabu Generalnego polskiej armii...”. S.H.A.T., 7 N 2989, akta nr 3.
[132] Telegram Weyganda do Guerre-Paris i Focha nr 120, 10 sierpnia 1920, S.H.A.T. 6 N 213.

samodzielnie: „W przypadku odpowiedzi twierdzącej, proszę o zgodę na przyjęcie lub odrzucenie [propozycji] wedle mojej decyzji [...]”[133].

13 sierpnia, po trzech dniach wahania, Weygand oficjalnie odmawia[134]. Uważa, że nie może przystać na objęcie dowodzenia polską armią w chwili, gdy nadchodzi decydująca bitwa: „Dowództwo i Szef Sztabu, którzy ją przygotowali, prowadzą całą grę [i] w takiej chwili nie zmienia się osoby trzymającej ster [...]. Wobec zbliżającej się decydującej bitwy, myślę, że nie można zmieniać dowódcy i szefa sztabu: to oznaczałoby świadome narażanie się na porażkę”[135]. Ostrzegł także przed ryzykiem związanym z osłabianiem pozycji Piłsudskiego na polskiej scenie politycznej w momencie, gdy jego rolę się na tej scenie podważa. W końcu zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, że Francja obarczona zostałaby odpowiedzialnością za ewentualną porażkę: „Im dłużej o tym myślę, tym bardziej widzę, że nie mogę tutaj zastąpić dowódcy, który musi tchnąć w swoje wojsko wolę zwycięstwa, co jest absolutnie możliwe, i że nie mogę, uniesiony poczuciem wielkoduszności (powiedziałbym: niemalże poświecenia siebie) ryzykować, że dam Polakom prawo zrzucić na Francję odpowiedzialność za jakąś katastrofę”[136].

W końcu, dla Weyganda, „prośba skierowana do Polski w telegramie z Hythe[137] o powołanie innego naczelnego wodza, sama w sobie jest absolutnie logiczna. Niemniej jednak nie ma dziś zastosowania, w przededniu bitwy, nie mówiąc już o wspomnianych konsekwencjach politycznych, jakie by za sobą niosła”[138].

Cud nad Wisłą

Przypomnijmy najpierw, jak wskazaliśmy powyżej, że kontruderzenie znad Wieprza, które rozstrzygnie o ostatecznym zwycięstwie w bitwie, jest rzeczywiście polską inicjatywą. Niemniej jednak interesujące jest określenie wkładu Weyganda w opracowanie ogólnego planu Bitwy Warszawskiej. Naszym zdaniem jego wkładu należy się doszukiwać w przebiegu

[133] Telegram Weyganda do Guerre-Paris i marszałka Focha nr 120, 10 sierpnia 1920, S.H.A.T. 6 N 213.
[134] Na ten sam temat, S.H.A.T., 7 N 2989, teczka nr 3.
[135] Weygand do marszałka Focha, telegramy nr 160 à 162, 13 sierpnia 1920, 0: 30, S.H.A.T., 6 N 213.
[136] Weygand do Focha, 8 i 11 sierpnia 1920.
[137] Chodzi o sugestie Lloyda George'a i Milleranda podczas ich spotkania w Hythe 9 sierpnia, dotyczące zastąpienia na stanowisku szefa Sztabu Rozwadowskiego przez Weyganda, a nawet zastąpienia Piłsudskiego jako naczelnego wodza.
[138] *Ibid.*

chronologicznym, w logistyce, w oddziaływaniu na Sztab Generalny, a wreszcie we wpływie psychologicznym na morale[139].

W zakresie logistyki Weygand stara się usuwać wszelkiego rodzaju przeszkody, które spowalniają zaopatrzenie wojska polskiego. A takich przeszkód jest wiele. Neutralność Niemiec, a następnie Czechosłowacji w konflikcie, ogłoszona odpowiednio 20 lipca i 9 sierpnia 1920 r., niepozbawiona ukrytych motywów politycznych, sprawiła, że oba kraje sprzeciwiły się tranzytowi sprzętu wojskowego, który miał trafić do Polski. Zła wola władz Wolnego Miasta Gdańska i trudności piętrzone w rozładowaniu statków z dostawami dla Polaków stawiają polską armię w krytycznej sytuacji.

Weygand próbuje uświadomić władzom nadrzędnym śmiertelne niebezpieczeństwo blokady Polski. Krótko po przyjeździe do Warszawy napisze do Focha: „Potrzeba broni, amunicji, wysłałem wykazy z zapotrzebowaniem, ale trzeba również, by nasz rząd zgodził się na dokonanie pewnych poświęceń finansowych i żeby problemy z „finansowaniem" nie opóźniały w nieskończoność wysyłek, które czekać nie mogą"[140].

Wielokrotnie ponawia prośby o wysyłanie obuwia, amunicji lub sprzętu wojskowego, kładąc nacisk na pilną potrzebę[141]. W ten sposób regularnie podkreśla niewystarczającą pomoc udzielaną Polakom i ostrzega Focha, że „sytuacja z karabinami i nabojami staje się zatrważająca. W składach wojskowych nie ma już ani jednego karabinu do szkolenia czy wyposażenia 100 000 ludzi rezerwy. Wszystko jest na froncie, a również i tam ich liczba jest niewystarczająca"[142].

Co do postawy władz miasta Gdańska, które blokują wyładunek broni dla Polski, Weygand opowiada się za zdecydowanym podejściem. Uważa, że Jusserand i d'Abernon „mogliby zostać wysłani na miejsce, żeby podjąć decyzję, co należy zrobić, a wzmocniona militarna okupacja wojskowa, która moim zdaniem jest niezbędna, zapewniłaby prawidłowy przebieg całego przedsięwzięcia. Bez podjęcia poważnych środków dostawy sprzętu pozostaną niepewne i uzależnione od kaprysu Gdańszczan"[143].

---

[139] Jego działalność we Francuskiej Misji Wojskowej w zakresie przygotowania obozu warownego na linii Warszawa-Modlin ściśle łączy się z działalnością gen. Henrysa i nie jest tutaj przywołana.
[140] Weygand do Focha, 28 lipca 1920.
[141] Weygand do Focha, 11 sierpnia 1920.
[142] *Ibid.* Należy zauważyć, że sytuacja jest tym bardziej skomplikowana, że używana broń pochodzi z Francji, Wielkiej Brytanii, Rosji, Austrii... i że wszystkie modele są różne.
[143] Weygand do Focha, 8 sierpnia 1920.

Wpływ Weyganda na Rozwadowskiego i jego Sztab Generalny koncentruje się na reformie metod pracy, uznawanych za przeciwskuteczne; skupia się także na strategicznej wizji, którą próbuje przeforsować. Według Weyganda należy zyskać na czasie, prowadząc walkę opóźniającą i nie ustępując pola na krok, aby przygotować się do decydującej bitwy nad Bugiem. Właśnie tam trzeba powstrzymać główne siły Tuchaczewskiego[144], którego celem jest Warszawa, a w następnej kolejności Niemcy. Ponieważ jednak Weygand nie zawsze rozumiał specyfikę tej wojny i stron konfliktu, stopniowo zdaje sobie sprawę, że jego strategiczna wizja jest niewłaściwa. Wtedy zostaje zwolennikiem polskiej strategii, której organizację stara się wspierać. Polacy najpierw chcą zyskać na czasie ustępując pola, co jest klasycznym zagraniem na rozległych terenach. Nie przewidują rozstrzygającej bitwy nad Bugiem i wolą przerzucić wszystkie siły pod Warszawę. Ten wybór, który stał się konieczny z powodu braku prawdziwej obrony nad Bugiem, ma oczywiście ważny wymiar psychologiczny.

W swoim „*Carnet de campagne d'un officier français*", kapitan de Gaulle pisze więc 5 sierpnia: „Właśnie wróciłem z Warszawy, gdzie towarzyszyłem generałowi B., który został tam wezwany. Szlachetne miasto tym razem milczy. Mimo zwykłej niefrasobliwości, czuje Rosjan u swych wrót. Ale nie można rezygnować, trzeba zwyciężyć. Męczeństwo zasługuje na chwałę, ale chwała zwycięstwa jest warta więcej. Opracowano plan obrony, przy którym współpracowali nasi oficerowie"[145]. Ostatecznie, od 6 sierpnia, według Polaków, w tym pierwszego z nich - Piłsudskiego - główne siły należy skupić na południu, w kontruderzeniu flankowym przeciwko Tuchaczewskiemu. Ta decyzja, z pewnością ryzykowna, czasami uważana była nawet za brawurową[146]. Nie wolno nam jednak zapominać, że to los bitwy, a nie jej plan wyznacza zwycięzcę i pokonanego.

W okresie od 6 sierpnia do Bitwy nad Wisłą, Weygand uczestniczy w posiedzeniach Sztabu Generalnego. Potwierdził to, między innymi, generał Sikorski: „Generał Weygand opowiedział się za cofnięciem frontu. Zaproponował mocne oparcie frontu na Bugu, a nie na Wiśle, przynajmniej w początkowej fazie, co pozwoliłoby na przygotowanie rezerw, a następnie wykorzystanie ich do działania na dwóch skrzydłach. Generał Weygand wypowiedział się również, zgodnie z sugestią szefa Francuskiej Misji Wojskowej, generała

[144] Zauważmy, że w żadnym z badanych francuskich źródeł sprzed 6 sierpnia nie ma wzmianki o kontruderzeniu znad Wieprza.
[145] Kpt. Charles de Gaulle, „Carnet de Campagne d'un officier français", Espoir. Revue de l'Institut Charles de Gaulle, nr 4, 1973, s. 50-57.
[146] A. Korta, Zarys historii radzieckiej sztuki wojennej w okresie wojny domowej w ZSRR (1918-1920 r.), Warszawa, 1951, s. 166.

Henrysa, za utworzeniem bardzo potężnych sił na skrzydle północnym. Brał bowiem pod uwagę niebezpieczeństwo okrążenia Warszawy od strony północnej”[147].

Porzuciwszy niemożliwy już wtedy do zrealizowania pomysł powstrzymania sił bolszewickich nad Bugiem, Weygand zgadza się z ogólnym polskim planem i przygotowuje kontruderzenie z południa. Nadal jednak przywiązuje szczególną wagę do obrony na północ od Warszawy: „11 sierpnia 1920 r. Wymogiem przyjętego planu jest opór stawiany w obronie Warszawy, od Modlina po Górę Kalwarię. Aby operacja 5. Armii powstrzymała, a następnie rozpędziła wrogie obejście, trzeba, by północny front Warszawy, od Modlina do Serocka, utrzymał się niezawodnie. Aby operacja ofensywna Czwartej Armii miała wystarczająco dużo czasu na koncentrację i rozwinięcie sił, front wschodni Warszawy, od Serocka po Górę Kalwarię, powinien zostać utrzymany niezawodnie. Z tego, co wiem o przyjętych ustaleniach lub planach obrony Warszawy:

1. Front północny Modlin-Serock byłby broniony tylko przez kilka bardzo słabych batalionów, źle zorganizowanych z punktu widzenia dowodzenia. Może spodziewać się ataku całej 15. Armii (3. DI w prostej linii) i części 4. Armii.

2. Front wschodni byłby broniony tylko przez 3 DI[148].

Podsumowując, Bitwa Warszawska przebiega w okolicznościach, które niczego nie zawdzięczają jakiejś cudownej interwencji, może jedynie „opatrznościowemu” skojarzeniu koncepcji Weyganda i Piłsudskiego. Pomijając powszechnie znany przebieg bitwy, powiedzmy po prostu, że Bitwa Warszawska stanowiła potwierdzenie stwierdzenia Napoleona, według którego działania wojenne to proste rzemiosło, cała jego istota sprowadza się do wykonania. Wroga trzeba najpierw, jak naucza się w akademiach wojskowych, „przygwoździć”, czyli zatrzymać i unieruchomić na jego głównym kierunku, a następnie „obejść” manewrem oskrzydlającym i atakiem flankowym, który przywołuje go do porządku. Trzeba było jednak to przemyśleć, zorganizować i wreszcie wykonać.

Po zwycięstwie na przedpolach Warszawy nie zawsze dobrze prowadzona kontrofensywa nie doprowadziła do rozbicia Armii Czerwonej. Mimo wszystko Weygand, w pełni wspierając Polaków, radzi im ścigać wroga aż do linii niemieckich okopów z pierwszej wojny światowej,

[147] W. Sikorski, Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku, Lwów-Warszawa-Kraków, 1928, s. 40.
[148] Dziennik gen. Weygand, *op. cit.*, i S. Biegański, „Weygand o bitwie warszawskiej”, Bellona, nr 1-2, 1957, s. 60-61.

co stanowi poważne przekroczenie linii Curzona i stoi w sprzeczności z zaleceniami Rady Ambasadorów. „Plan wojskowy, który uważam za rozsądny, to odsunięcie wroga aż po dawną linię niemiecką. W konsekwencji Polska byłaby w znacznej mierze oswobodzona, a wojskowe obsadzenie tych obszarów może opierać się na solidnych podstawach, których w takim stopniu nie zapewni na tych terytoriach żadna naturalna linia graniczna”[149].

Jego ogólne rady są wysłuchane, ale jego taktyczne rekomendacje są lekceważone. Kiedy wyjaśnia, że - jak zwykle na północy - trzeba atakować wroga, aby zmusić go do walki, a nie do odwrotu, aby kontrofensywa dała możliwie najlepsze wyniki, jego rada nie jest brana pod uwagę. Nie pozbawia to, co prawda, Polaków wielkiego, wyraźnego zwycięstwa, ale też nie pozwoliło cieszyć się z jeszcze większej klęski sił sowieckich. „O ile dobrze rozumiem, na podstawie skąpych danych z wczorajszych decyzji naczelnego wodza, celem polskich wojsk jest uprzedzenie wroga na drodze Ostrów-Białystok z wykorzystaniem prawego skrzydła. Ten manewr może się powieść tylko przeciw wrogowi unieruchomionemu, przytrzymanemu, pochwyconemu przez działania zaczepne. Chodzi o bezpośredni pościg na wszystkich frontach walki. Wydaje mi się jednak, że centrum 1. Armii, już znacznie uszczuplone jeśli chodzi o żołnierzy, pozostaje pasywne, co pozwala wrogowi na ucieczkę lub przegrupowanie sił w celu podjęcia kontrataku lub innych działań”[150].

Ostatecznie, po dokonaniu krytycznej analizy wszystkich badanych źródeł, francuskich i - w przeważającej części - polskich, można zgodnie stwierdzić, że to Piłsudski wpadł na pomysł, prawdopodobnie w nocy z 5 na 6 sierpnia 1920 r., rozstrzygającego kontruderzenia. Ten manewr szeroko wpisywał się w plan wielkiej bitwy nad Wisłą, od brzegów Wieprza po brzegi Wkry, i został opracowany, postanowiony i zorganizowany wspólnie przez Polaków i Francuzów. Powinno się zatem pozostawić bez rozstrzygania spory historyków, którzy starają się przypisać którejkolwiek ze stron bycie jedynym autorem planu Bitwy Warszawskiej, ponieważ niekiedy kierują nimi ukryte pobudki polityczne, niesprzyjające „badaniom ojcostwa” tego planu. Ostatecznie jest to, w mojej ocenie, dzieło zbiorowe, w którym działania Weyganda i Piłsudskiego, mimo bardzo zrozumiałych międzyludzkich animozji, uzupełniają się i są ściśle nierozerwalne.

[149] Weygand do Focha, 23 sierpnia 1920.
[150] *„Dziennik”*, *op. cit.*, 19 sierpnia.

Wykalkulowaną pewność i solidną obronę, jakich chciał Weygand, należy powiązać ze śmiałością i chęcią podjęcia ryzyka, które reprezentował Piłsudski. Suma tych dwóch dążeń, suma dwóch tradycji, dwóch różnych, a jednocześnie uzupełniających się kultur wojskowych pozwoliła zatrzymać i pokonać Tuchaczewskiego na przedpolach Warszawy.

Rzecz jasna trzeba jeszcze było, by polscy żołnierze i nieliczni francuscy oficerowie, którzy służyli w ich szeregach, od Modlina po Lublin, znaleźli w sobie zasoby moralne i fizyczne niezbędne do zwycięstwa.